

2.2.7.1

2.2.7.1.7.
Mieczysław
 * 20.01.1913 Chocin
 + 7.04.1994 Bytom Odrz.

ż. Józefa z d. **Rosiewicz**
 * 2.10.1919 Zofijówka k. Zal.
 + 22.11.1993 Bytom. Odrz.



Józefa i Mieczysław Chciukowie



Jan Chciuk (2.2.7.1.), podobnie jak jego bracia, Franciszek (2.2.7.4.) i Michał (2.2.7.7.), zajmowali się *tamiarstwem* i jak jego stryj Walenty (2.2.8.) – pierwszy z Chciuków osiadły w Galicji Wschodniej – w poszukiwaniu lepszych warunków bytowania, zamieszkał w pierwszych latach XX wieku w Kałuszu, miejscowości położonej 12 km. na płn.- zach. od Stanisławowa. Z liczego potomstwa Jana, synowie Stefan (2.2.7.1.3.) i Mieczysław (2.2.7.1.7.) zamieszkali w Zofiówce k. Zaleszczyk i tam założyli rodziny.

Wspomnienie Bolesława Chciuka (2.2.7.1.7.1.), syna Mieczysława, o rodzinie:

Mieczysław Chciuk (2.2.7.1.7.), *mój ojciec, ożenił się w 1937 r. Budowę domu na parceli otrzymanej od rodziców* przerwał wybuch wojny w 1939 roku. W wojnie brał udział służąc w łączności, w jednostce kawalerii. Wzięty do niewoli w okolicach Warszawy, w ramach wymiany jeńców, jako mieszkaniec zajętego przez wojska sowieckie terytorium wschodniej Polski, został wydany Rosjanom. W czasie transportu na ziemie zagarnięte przez „przyjaciół Moskali”, ojciec mój uciekł wraz z dalekim kuzynem mojej matki. W czasie ucieczki, kuzyn zginął zastrzelony, ojcu udało się dotrzeć do domu, ale wobec stałego zagrożenia przez Ukraińców, przedostał się do strefy niemieckiej, do mieszkającej w Majdanie Zbydniowskim rodziny swego stryja Michała (2.2.7.7.), gdzie już wcześniej dotarł jego brat Stefan z całą swoją rodziną. Ukrywali się tam aż do zakończenia wojny. Matka moja, z dwojgiem dzieci, pozostała w Zofiówce. Do 1944 roku, tj. do ponownego zajęcia terytoriów Polski Wschodniej przez Rosjan, ukrywaliśmy się w specjalnie wybudowanym schronie. Matka była ostrzegana o spodziewanych najściach band UPA przez życzliwych Ukraińców. Po przejściu frontu, zmuszona była szukać schronienia w Zaleszczykach. Tam byliśmy w miarę bezpieczni, bo w Zaleszczykach stacjonowało wojsko sowieckie i nie grasowały bandy UPA**.*

*W tym czasie dalsza rodzina ze strony matki mieszkająca w Uścierzku, która nie chciała opuścić ojcowizny, została wymordowana. Wujek został zabrany wraz z kilkunastoma innymi Polakami przez Banderowców***. Powiązanych za ręce drutem, wprowadzono na most pontonowy i zepchnięto do rzeki. Wszyscy zginęli. Ciotce, oprawcy „ściągnęli rękawiczki i pończochy”, jak nazywano zdarcie skóry z rąk i nóg żywcem, potem ponacinali jej piersi, posypali solą, przybili rozkrzyżowaną do drzwi, i tak w męczarniach zmarła. W czasie naszego pobytu w Zaleszczykach, mieszkaliśmy w letnich pawilonach pensjonatów dawnego uzdrowiska. W jednej izbie kwaterowały co najmniej dwie rodziny wieloosobowe. Korzystano z ochrony sowieckich żołnierzy podczas wyjazdów organizowanych w celu przywiezienia podstawowych produktów żywnościowych – ziemniaków, zboża, warzyw, które pozostały w opuszczonych przez nas domach. Podczas jednego z takich wyjazdów, Ukrainka, która zajęła nasz dom zagroziła, że jeżeli jeszcze raz matka przyjedzie, to już nie wróci, a zagarnęła nasz wyposażony dom, inwentarz, meble, itd. Tak to, z ludzi stosunkowo zamożnych, staliśmy się nędzarzami.*

....Po zakończeniu działań wojennych, w trakcie deportacji na tzw. Ziemie Odzyskane, spędzono nas, rodziny polskie na rampę kolejową w Zaleszczykach, załadowano na odkryte wagony kolejowe, po kilka rodzin w jednym. Starsi, ze skombinowanych gdzieś desek, prętów i worków sklecili niby daszek nad połową wagonu, gdzie ludzie szykowali sobie legowiska. Do drugiej połowy wprowadzono dwie krowy i kozy. Na rampie kazano pozostawić meble, jeżeli je ktoś miał, twierdząc, że tam, gdzie jedziemy jest wszystko, co do życia potrzebne, i pojechaliśmy. Po dwóch lub trzech tygodniach dojechaliśmy do stacji przeznaczenia w Groźcu Małym k. Głogowa. Tam, ładowaliśmy na furmanki nasz skromny dobytek i powieszono nas, tj. moją matkę, mnie i trzyletniego wówczas brata Jana, babkę i małego brata matki, do wioski Kosiadel, potem Kozie Doły i kazano zajmować wskazany dom, w którym mieszkała niemiecka rodzina. W trakcie tych wydarzeń, dołączył do nas ojciec. Nigdy nie dowiedziałem się w jaki sposób nas odnalazł....

Połączeni z Niemcami wspólną dolą pomagaliśmy sobie nawzajem, do czasu ich wysiedlenia. Otrzymali oni rozkaz opuszczenia domu - zgromadzonych w punktach zbornych, wywożono do Niemiec.

Pozostawione przez Niemców wyposażenie domu: meble stołowe, sypialne, fortepian – wszystko to zostało nam odebrane podczas organizowania jednostki wojskowej w Głogowie - na rzekome, czy rzeczywiste wyposażenie mieszkań dla oficerów tej jednostki - jako mienie polskie.

....Ojciec podjął pracę w miejscowej mleczarni, w której pracował do 1953 roku, do czasu przeniesienia do mleczarni w Brzegu Głogowskim. Przeprowadziliśmy się wtedy do Bytomia Odrzańskiego.

Rodzice nasi dochowali się sześciorga dzieci. Przeżyli razem ponad pięćdziesiąt lat. Młodszy, pozakładali rodziny i wszyscy trwają w swoich związkach z różnym stażem

- * – Jan Chciuk powiększał swoją majątność, skupując parcele w Zofiówce k. Zaleszczyk.
Jego synowie – Stefan i Mieczysław pobudowali się na otrzymanej od rodziców ziemi.
- ** – U.P.A. – Ukraińska Powstańcza Armia - ukr. niepodległościowa, nacjonalistyczna formacja zbrojna zwalczająca wrogów stojących na drodze do realizacji idei niepodległości Ukrainy - ZSRR, Niemcy i Polaków z terenów pol. - ukr. pogranicza etnicznego. Od wiosny 1943 r. prowadziła bezwzględne, okrutne działania terrorystyczne przeciw ludności polskiej.
- *** - banderowcy - nadrzędna nad UPA frakcja Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) dowodzona przez Stepana Bandere.